

Korespondencje

MAPA HISTORYCZNA BOGACTW MINERALNYCH POMORZA MAZOWIECKIEGO

Utarło się zdanie, że obszar Pomorza Mazowieckiego, zwany do niedawna Okręgiem Mazurskim, na ogół jest ubogi, pozbawiony wszelkich bogactw mineralnych. Celem umożliwienia zorientowania się w tym zagadnieniu Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego (b. Instytut Mazurski) przygotowała mapę historyczną bogactw mineralnych, opartą na mapie Hennebergera (z XVI wieku), profesora uniwersyteckiego berlińskiego Hessa von Wichdorffa, notatkach i wspomnieniach przyrodników wschodniopruskich od XVI—XVIII w. oraz badaniach i orzeczeniach geologów z ostatniego stuletniego okresu. W związku z tym materiałem należałoby poddać rewizji twierdzenie wyżej przytoczone.

Pracownicy, zatrudnieni w leśnictwach południowych powiatów województwa olsztyńskiego zastanawiają się często nad pochodzeniem żużla, napotykanego po lasach, nie zdając sobie sprawy, że są to pozostałości rozwiniętego niegdyś przemysłu żelaznego, zapoczątkowanego przez Zakon Krzyżacki, który dążąc do samowystarczalności gospodarczej, eksploatował bogate pokłady rudy darniowej i „kamienie żelazne” spoczywające w mokradłach.

Już w r. 1372 niejaki Hans Grans, późniejszy sołtys Niborka, otrzymał od komtura ostródzkiego v. Bassenheima przywilej na prowadzenie hut, założonej nieco wcześniej w Koniuszynie, powiecie nidzickim. Dwadzieścia lat później przy siedzibie wójtów krzyżackich w Wielbarku założono hutę, w której według dokumentów, przecho-

wanych w archiwum małborskim do II wojny światowej, wykonano żelazne kraty okienne dla zamku w Tyłży. W tym samym czasie powstały huty w: Siemnie, Malinie, czyli Małdze, i Kucborku. Sprowadzano specjalistów z zachodu oraz siły robocze z Mazowsza. W r. 1412 istnieje huta w Rynie, na północny wschód od Mrągowa, w 32 lata później rozwija się przemysł w Rudzie pod Szczytnem, w r. 1500 w Połomskim Młynie. Wszystkie te huty istnieją do połowy XVI wieku. Do ostatnich czasów przetrwały na ziemi mazurskiej liczne nazwy „Ruda” i „Rudziska”, pochodzące z odległych wieków eksploatacji rudy darniowej.

Władze książęco-pruskie patronują przemysłowi żelaznemu. Powstają huty w Kołwinie (dziś pow. mrągowski) r. 1544, Tuczkach pod Dąbrównem w 1570, Babietach pod Mragowem, w Wiartelu, Jaśkowicach i Rudzie, pow. piskim, oraz w mieście Węgorzewie. Niektóre z tych hut pracują w XVII i XVIII (zniszczona została w czasie wojny szwedzkiej 1656 r. huta w Węgorzewie). Przetapiano rudę darniową, wydobywaną w różnych miejscowościach pow. szczycieńskiego i nidzickiego, jak o tym świadczy w swym 3-tomowym dziele przyrodnik F. S. Bock.

Według materiałów, zawartych w „Lithographia Angerburgica”, pracy znakomitego, światowej sławy naukowca z Węgorzewa, Andrzeja Helwina — nad jez. Hasz znajdowały się pokłady żelaza w postaci grochu, nazwane przez tegoż „stalagnitem ferreum”, na dzisiejszych łąkach kalskich bryły żelazne dochodziły do niezwykłych rozmiarów. Wnętrze góry gołdapskiej, według Helwina, zawierało

„kamienie żelazne“, a w powiecie działdowskim znajdowano bloki, ważące podobno po kilka cetnarów.

Do końca XVIII w. istniała niewielka huta pod Kętrzyńcem. Rząd królewsko-pruski postanowił wykorzystać bogate złoża rudy darniowej na południowym pograniczu: założono „nowoczesną“ hutę w Wądołku o 10 km na południe od Piszca. Wysoki piec gotów był w 1803 r. Zakłady prosperowały świetnie nawet po przeprowadzeniu granicy Królestwa Kongresowego, co utrudniało sprowadzanie rudy z Mazowsza oraz eksport wyrobów. Natrafiono na nowe złoża rudy pod Rozogami, w Spalinach, Wujakach pod Szczytnem itd. Wyrabiano w wielkiej ilości garnki, piecyki, płyty, żelazo kowalne. Huta upadła w r. 1868. Do końca drugiej wojny światowej przetrwała przetwórnica żelazna nieopodal wsi Zięby nad rzeką Walszą między Pieniężnem a Górą Hławeckim, której rozkwit przypadł na połowę XIX w., a która w „planie gospodarczym Ericha Kocha“ wzięta była pod uwagę. Roztoczono opiekę konserwatorską nad tym zabytkiem kultury.

Jako pamiątka po dawnych hutach przetrwały hałdy żużli, zawierające 50% niewytopionego żelaza. Używano ich do budowy szos; częściowo huty śląskie w pierwszych latach XX w. zakupiły je i wywiozły. Już w XVIII w. Bock oraz specjaliści byli zdania, że ruda mazurska przy należytych topieniu i obróbce dostarczy żelaza, nie ustępującego szwedzkiemu.

Mimo eksploatacji rudy przez wieki, nie uległa całkowitemu wyczerpaniu, narastała bowiem nowa, zresztą nie wszędzie do pokładów zdołano dotrzeć. Zdaniem prof. Stanisława Srokowskiego, ruda „wschodniopruska“, zawierająca fosfor, który niegdyś pogarszał jakość wytapianego żelaza, dziś, kiedy nauczono się wiązać go z żużlem — stała się wysoko wartościowa.

Niedoceniane są torfowiska na przetrzeni ziemi mazurskiej (na Warmii

według Bludaua torf stanowi zaledwie 1%). Prawda, że torfowiska wysokie znajdują się jedynie w lesie mragowskim, w Bagnowie, Laskach, pod Wilkasami w pow. giżyckim oraz między Ornetą a Elblągiem w pow. morąskim i pasłęskim. Nie należy bagatelizować torfowisk płaskich. Według Rich. Klewsa między Węgorzewem a Piszem leżą 263 miliony m³, nad jeziorami Brzozolasek i Pogubskim, bagnach snopkowskich około 70 mil. m³, które równają się dziesiątkom milionów m³ paliwa wysuszonego.

Bogactwo lasów powodowało, że jeszcze w połowie XVIII w. nie zwracano uwagi na torf (który podobnie jak ruda żelazna jest pochodzenia aluwialnego). Dopiero chemik królewiecki J. H. Hagen poddał analizie chemicznej kilka próbek i ogłosił wynik w latach 1767 i 1772. Nadprezydent rej. Auerswald w roku 1804 nakazał wydobywanie i użytkowanie torfu jako opału. Rozpoczęto eksploatację w powiecie nidzickim. W latach 70-tych XIX w. zaczęto produkować z torfu, który zawiera celulozę, papier i papę. Zdaniem Jentzscha, próbne fabrykaty pod względem gatunku nie pozostawiały nic do życzenia.

Świat naukowy niemiecki zainteresował się zawartością torfu, zbadał dokładnie całkowity teren, opublikował bogactwa materialne. Założone zostały ośrodki eksploatacji torfu w Wilkasach i Szymonkach; miejskie zakłady w Barczewie, Pasymie, Morągu i Pieniężnie prosperowały najlepiej, w czasie wojen światowych.

W ścisłym związku z torfem znajdujący się wapień łukowy zwrócił uwagę badaczy niemieckich. Zawiera on od 75 do 90% czystego wapna, a złoża w bagnach nietlickich, nad jeziorem Ros, w pobliżu wsi Trzonki liczą około 300 000 m³. Chemicy berlińscy uznali wapień ten za nadający się tak do nawożenia jak do celów budowlanych.

W okresach wojen światowych na terenie b. Prus Wschodnich eksploa-

towano węgiel brunatny, który w większej ilości spoczywa w okolicach wsi Bemowszczyzna i Szyleny w powiecie braniewskim, pod Lidzbarkiem nad rzeką Symsarną, gdzie w roku 1822 (według kroniki miejskiej) paliła się ziemia w ciągu kilku dni. Wiercenia wykazały węgiel brunatny pod Olsztynem: w Gromlu, Dywitach i Gryżlinach. U źródeł Łyny pod Nidzią przetrwała zalana wodą kopalnia.

Dawno już poszły w zapomnienie mazurskie kopalnie bursztynu. Tymczasem w zbutwiałych albo starganych pniach iglastych drzew spoczywają większe lub mniejsze bryły żywiczne eocenu, okresu trzeciorzędowego albo czwartorzędowego (Tornquist), zawleczone na teren przez wody polodowcowe w okresie dyluwialnym. Geolog Juliusz Schumann, który badał kopalnie pod Szczytnem, Wielbarkiem i Piszem w r. 1864, orzekł, że bursztyn mazurski pod względem gatunku jest znacznie wyższy od wydobywanego na Półwyspie Sambijskim. Leopold Schmidt, kierownik Instytutu Chemicznego oraz docent uniwersytetu wiedeńskiego, w pracy opublikowanej w r. 1931 twierdzi, że kopalina mazurska, wydobywana spod czarnej ziemi, zwanej smoluchą, jest w najwyższym gatunku.

Już w XVI stuleciu (według Bocka) Wiegand, biskup pomezanski, zanotował, że „klejnot pruski“ znajdowano pod Ostródą i Miłomłynem oraz pod Kętrzynem. Według Helwina Jezioro Węgorzewskie pod Sztynortem wyrzucało duże ilości bursztynu; znajdowano go też obficie w Kutach, Rydzówce, Sołtmanach.

W XVII w. znajdowano jantar w Kanigowie pod Nidzią i Bartoszcycami. W r. 1750 pod Piszem wydobyto niezwykle duży i piękny okaz w przekroju przypominający głowę kapusty. Według geologa Wutzkego w 1811 r. natrafiono w okolicy Szczytna, w Rozogach, Wilamowie, w nadleśnictwach: Pupy i Korpele na znaczne złoża bursztynu. Od r. 1813 władze pruskie wydzierża-

wiały kopalnie górnikom z wybrzeża. W pow. mrągowskim, 1820 r. natrafiono na żyły w okolicy Starej Kiełbonki, Prusinowa, Czaszkowa, Szklarni i in. Pod Frydrychowem znaleziona sztuka ważyła trzy funty i 13 łutów, w Rozogach — 5 funtów.

W tym samym czasie (według Dewitscheita) nad Jeziorem Orzechowskim w powiecie elckim wylawiano wielkie ilości bursztynu. Rybacy uważali wyspę na tym jeziorze za skałę bursztynową. Przetrwaly nazwy „bursztynowa góra“ i „bursztynowa toń“. Według Schumanna pokłady bursztynu zajmowały przestrzeń 46 mil kwadratowych. W r. 1867 nastąpiła likwidacja kopalni bursztynu na ziemi mazurskiej. Od czasu do czasu znajduje się przypadkowo bursztynowe. Templin wspomina, że w r. 1912 podczas budowy szosy między Prusinowem a Babiętami wydobyto okaz wielkości dużej głowy.

Na mapie historycznej bogactw mineralnych nie pominięto miejscowości, gdzie według Helwina, Bocka i innych, woda posiadała właściwości lecznicze, stosowana była przy różnych dolegliwościach. Na pierwszy plan wysuwają się źródła, prawie nie różniące się właściwościami od wód głośniego i modnego w XVIII wieku uzdrowiska Pymont w księstwie Waldeck. W Pustnikach pod Mrągowem, w Cichach pod Oleckiem, w Miłakowie, w lesie miejskim pod Działdowem woda w połączeniu z białym winem przybierała barwę ciemnego fioleto. Używano jej do picia i kąpeli do końca XIX (Pymont słynął z borowiny żelazistej i solanki kwaso-węglowej). Właściwościami przeczyszczającymi odznaczało się źródło w majątku Fink von Finkensteinów pod Dąbrównem. W samym miasteczku woda była tak słona, że nie nadawała się do warzenia piwa. W Pieniężnie nad Wałszą do minionej wojny przetrwało uzdrowisko oraz krynica żelazista.

Pod Giżykiem na polach wsi Sulimy i Bystrz zanotowano liczne źródła

o właściwościach mineralnych: mleko w połączeniu z wodą warzyło się. We wsi Skalisze i wielu miejscach puszczy węgorskiej (według Helwina) woda zawierała znaczną ilość saletry. W Boguchwałach pod Miłakowem w pow. morąskim woda skutecznie stosowana była przy chorobach skórnych, a w Turzonkach pod Różyńskim, pow. gołdapskim, źródła cieplicowe niezwykle działały przeciwko malarii. W Wilkasach na górze Rafałowce nad Jeziorem Niegocińskim wapień połączony z piaskiem i mnóstwem korzeni jodły, która tam w dużej ilości rośla, używany był do kąpeli i okładów przy schorzeniach reumatycznych i artretycznych.

Legenda przypisywała ponadto cudowne właściwości lecznicze wodzie jeziora pod Sztymbarkiem na pobożewisku grunwaldzkim, nieopodal kościoła w Świętej Lipce oraz w Gietrzwałdzie, który zasłynął w ostatniej ćwierci XIX w.

Nie brak złoży żwiru: wydobywają go dziś pod Oleckiem, Olsztynem, Kętrzynem, Barczewem, gdzie pokłady są bardzo rozległe. Prof. Mager wymienia liczne „góry“ żwiru, nigdy dotąd nie eksploatowane. Specjalną uwagę należałoby zwrócić na bogactwo kamieni i granitów, przywleczonych przez pralodowice z północy i północnego wschodu. Wielkie narzutowce używane były do budowy grobowców prehistorycznych, rzeźb-pomników, znanych pod nazwą „bab kamiennych“, dość często spotykanych w terenie. Krzyżacy nauczyli ludność używania bloków granitowych jako fundamentów i podmurówek zamków i kościołów. Zamożniejsi rolnicy wznosili obory i stodoły z kamieni znajdujących na polach. Nadmiar ich zakopywali w ziemi lub składali na powierzchni zamrażniętych jezior. W pow. mrągowskim duże przestrzenie usiane są granitami. Kiedy uruchomiono linie kolejowe w drugiej połowie XIX w., poczęto wywozić większe bloki w stronę Wystrucia, Tylży i Królewca. W r. 1907 przypadkiem

bawiący na Mazurach wybitny przemysłowiec z Saksonii „odkrywszy skarby“ założył wielkie wschodniopruskie zakłady granitowe przy stacji Dąbrówka w pobliżu Mrągowa. Podczas pierwszej wojny powstało podobne przedsiębiorstwo w miejscowości Rosocha, gdzie setki jeńców wojennych przygotowywały tłużeń granitowy.

Nie brak pokładów wapienia sylurskiego, który wypalano od czasów najdawniejszych, a w okresie rozkwitu tego przemysłu, w XVII i XVIII w., wywożono w wielkich ilościach do Królewca.

Specjalną pozycję wśród bogactw mineralnych zajmują gliny różnych gatunków i kolorów. Helwing i Bock zanotowali pod tym względem miejscowości: Kownatki, Wielbark, Szczytno, Pasym, Nidzica, Górowo Iławeckie, Węgorszewo, Kutry, Ogonki, Węgielsztyn i in. Powstaje przemysł ceramiczny. Nie tylko garnki, dachówki, cegły holenderskie wyrabiają rzemieślnicy miejscowi; powstaje i rozwija się przemysł kaflarski w Bartoszycach (pod koniec XVII), później (XVIII) w Kętrzynie, Pasymie, Szczytnie i Nidzicy. W pierwszej połowie XIX stulecia kaflarstwo nidzickie na Górze Garncarskiej dochodzi do zenitu. Trudzą się tam trzy pokolenia Karpowiczów. Przetrwiał szereg nazwisk mistrzów. Kafle mazurskie, nagromadzone w muzeach: olsztyńskim, szczycieńskim (w okresie międzywojennym w Muzeum Mazurskim w Działdowie, gdzie je doszczętnie zniszczyła wojna). Kafle te zwracają uwagę nie tylko osobliwością barwnego rysunku, ale i polskimi napisami.

Przygotowana więc na podstawie naszkicowanych tu danych przez Stację Naukową Instytutu Zachodniego mapa historyczna bogactw mineralnych Pomorza Mazowieckiego, powinna stać się wstępem dla dalszych systematycznych badań archiwalnych i terenowych.

Emilia Sukertowa-Biedrawina
(Olsztyn)